

Waldemar Rozyrkowski

Wokół początków sióstr serafitek w Toruniu-Podgórzu

Rocznik Toruński 30, 217-224

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wokół początków sióstr serafitek w Toruniu–Podgórzu

Waldemar Rozynkowski

Koniec XIX w. obfitował w całej Europie w powstawanie nowych zgromadzeń zakonnych. Zjawisko to dostrzegamy także na obszarach Polski rozbiorowej, mimo że czas ten nie sprzyjał działalności fundacyjnej. Jednym ze zgromadzeń, które narodziło się w tym czasie, było zgromadzenie sióstr serafitek¹. Śledząc jego historię, napotykamy w okresie międzywojennym na powstanie domu zakonnego w Toruniu, a dokładnie w Podgórzu, który do 1937 r. był samodzielnym miastem². Początki tejże fundacji w świetle źródeł zakonnych zachowanych w Archiwum Domu Generalnego sióstr serafitek w Krakowie (dalej ADG) będą przedmiotem naszego zainteresowania.

Śledząc początki fundacji toruńskiej słuszne wydaje się przypomnienie najważniejszych faktów z historii zgromadzenia. Założycielami nowej wspólnoty zakonnej byli: bł. o. Honorat Koźmiński oraz Sługa Boża s. Małgorzata Łucja Szewczyk. Około 1880 r. s. Małgorzata udała się do Zakrocymia, do o. Honorata, aby pod jego kierownictwem odprawić rekolekcje. Ich owocem było podjęcie decyzji poświęcenia swojego życia ubogim, chorym i najbardziej potrzebującym. Już w maju 1881 r. przyłączyła się do tego dzieła pierwsza kandydatka³.

¹ Pierwotna nazwa zgromadzenia brzmiała: Siostrzyczki Ubogich; następnie: Córki Matki Bożej od Siedmiu Boleści; obecnie: Córki Matki Bożej Bolesnej; popularnie zgromadzenie zwane jest jako siostry serafitki.

² Zob.: K. Przybyszewski, *Toruń w latach Drugiej Rzeczypospolitej (1920–1939). Społeczeństwo i gospodarka*, Toruń 1994, s. 135.

³ M. Werner, *O. Honorat Koźmiński*, Poznań–Warszawa 1972, s. 369.

Tak zaczęło się tworzyć nowe zgromadzenie. Wspólnota musiała przyjąć charakter zgromadzenia bezhabitowego. Siostry w zewnętrznym funkcjonowaniu nie miały się różnić stylem życia od zwykłych ludzi. Nowy rozdział w historii zgromadzenia rozpoczął się w 1891 r., kiedy to po otwarciu pierwszego domu zakonnego w Galicji, głównie z tym obszarem w najbliższych latach miało ono związać swoją historię. W zaborze austriackim panowały ówczesznie znacznie dogodniejsze warunki dla rozwoju zgromadzeń. Zewnętrznie przejawiało się to między innymi i w tym, że siostry mogły nosić habitę.

Placówki zakonne powstawały kolejno: Warszawa (1883), Częstochowa (1889), Hańców (1891), Oświęcim (1892), Żywiec (1893), Wielka Wieś (1895), Przemyśl (1896), Stryj (1897), Frydrychowice (1897), Siemiechowo (1897), Przemyślany (1898), Drohobycz (1901), Jarosław (1902), Nieszawa (1903), Nowy Targ (1905), Kraków–Zwierzyniec (1906), Biezdzięza (1909), Kraków–Dębniki (1911), Torsko (1911), Strzyżowo ((1912), Kraków–Grzegórzek (1914), Leszczyny (1917), Kraków–Zakrzówek (1920), Chodzież (1921), Szamocin (1921), Leszno (1923) i Drobnin (1924). Kolejny dom miał powstać w ówczesznie samodzielnym jeszcze mieście Podgórzu⁴.

Literatury poświęconej historii domu toruńskiego sióstr serafitek właściwie brak. Podstawowe informacje znajdujemy w obszernym artykule o historii zgromadzenia autorstwa o. Joachima Bara⁵. Oprócz tego lakoniczne, pojedyncze wzmianki występują w niewielu pracach poświęconych historii Torunia i Podgórza⁶. Jedyne monograficzne ujęcie historii serafitek w Toruniu to maszynopis pracy magisterskiej autorstwa s. Barbary Belchnerowskiej, który jest przechowywany w Archiwum Zarządu Prowincjalnego w Poznaniu⁷.

⁴ J. Bar, *Zgromadzenie Sióstr Serafitek 1881–1961*, Prawo Kanoniczne, R. 6, 1963, nr 1–4, s. 78–94, 109, 115.

⁵ *Ibid.*, s. 115.

⁶ Zob. np.: M. Pirożyński, *Zakony żeńskie w Polsce*, Lublin 1935, s. 29; *Diecezja Toruńska. Historia i teraźniejszość*, t. 15/16/17, *Dekanaty toruńskie* – I, II i III, Toruń 1995, s. 299–301; P. Kurlenda, *Działalność społeczno-polityczna Kościoła katolickiego w Toruniu i Podgórzu (1920–1939)*, Toruń 1997, s. 26.

⁷ B. Belchnerowska, *Historia domu zakonnego w Toruniu–Podgórzu Zgromadzenia Córki Matki Bożej Bolesnej (sióstr serafitek) w latach 1926–2000*, Gdańsk–Lublin 2002, ss. 100.

Jak już wspomniano wyżej, podjęty temat został opracowany na podstawie źródeł zachowanych w ADG w Krakowie. Pośród różnych akt znajduje się tam „Teczka domu w Toruniu”. Naszą uwagę zwróciły głównie te źródła, które dotyczą początków domu zakonnego w Podgórzu. Są to przede wszystkim listy, zachowane głównie w odpisach. Ich lektura pozwala na zapoznanie się z najważniejszymi etapami procesu powstawania placówki w ciągu około 10 lat, dokładnie od 1925 do 1935 r.⁸

Inicjatorem sprowadzenia siostr na Podgórz był prawdopodobnie proboszcz parafii św. Piotra i Pawła ks. Józef Domachowski⁹. Nieoficjalne rozmowy oraz wymiana korespondencji rozpoczęły się w drugiej połowie 1925 r. Pierwszy zachowany list dotyczący starań o przyszłą fundację pochodzi z dnia 7 XII 1925 r. Jego autorem był ks. Ignacy Czechowski, kapłan ze Strzelna, który pisząc list do przełożonej generalnej zgromadzenia, zachęcał do przyjęcia zaproszenia ks. J. Domachowskiego i otwarcia placówki zakonnej w mieście nad Wisłą.

Prośbę proboszcza podgórskiego rozpatrywano na posiedzeniu Rady Generalnej Zgromadzenia, które odbyło się dnia 15 XII 1925 r. Postanowiono wówczas, że należy zapoznać się dokładniej z warunkami i możliwościami założenia placówki. W ciągu czterech kolejnych miesięcy musiano rozwiać wszelkie wątpliwości, skoro na posiedzeniu Rady z dnia 16 IV 1926 r. podjęto decyzję o założeniu placówki oraz zaangażowaniu się siostr w prowadzenie ochronki (przedszkola) dla dzieci w Podgórzu. Jednocześnie tego samego dnia mianowano pierwszą przełożoną domu toruńskiego, została nią s. Irena Laskowska¹⁰.

Pomysł sprowadzenia siostr trafił na podatny grunt ze strony władz miasta, które dostrzegły palący problem opieki nad dziećmi. Nie tylko zaakceptowano pomysł, ale także czynnie wsparto jego realizację. Zachował się list burmistrza Tadeusza Webera do ks. Józefa Doma-

⁸ Listy nie mają osobnej numeracji.

⁹ Ks. Józef Domachowski, proboszcz parafii świętych Piotra i Pawła na Podgórzu. Zob.: T. Zakrzewski, *Domachowski Józef (1876–1940)*, [w:] *Toruński Słownik Biograficzny*, pod red. K. Mikulskiego, t. 3, Toruń 2002, s. 52–53.

¹⁰ ADG, Księga kapituł i narad generalnych (1909–1928), s. 168, 173; B. Belchneńska, op. cit., s. 30.

chowskiego z dnia 26 III 1926 r., w którym przedstawił on wolę miasta przekazania na pomieszczenia dla ochronki oraz mieszkanie sióstr budynku po kostnicy. Na parterze miano urządzić trzy sale dla dzieci, natomiast na piętrze trzy pokoje i kuchnie dla sióstr. Miasto zobowiązało się do opłaty światła, opału oraz skromnego wynagrodzenia miesięcznego dla sióstr. Do pomocy w organizacji i funkcjonowaniu ochronki powołano specjalny Komitet Opieki nad Dziećmi¹¹.

W kolejnych dwóch listach z dnia 10 i 20 IV 1926 r. ks. J. Domachowski przynaglał ówczesną przełożoną generalną s. Klementynę Chrapczyńską do jak najszybszego przysłania sióstr. List z dnia 22 kwietnia to zgoda sufragana gnieźnieńskiego ks. bpa Antoniego Laubitz na osiedlenie się sióstr i prowadzenie przez nie ochronki w Podgórzcu. Przypomnijmy, że Podgórze należał ówczesnie do archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, a zgoda biskupa na osiedlenie się sióstr w diecezji była niezbędna.

Już w pięć dni później, tzn. 27 kwietnia, trzy siostry: s. Irena Laskowska, s. Adolfina Czaplicka i s. Ludwika Dymała, przyjechały do Torunia. Dnia 1 maja ks. J. Domachowski dokonał poświęcenia całego domu, a następnego dnia otwarto ochronkę dla dzieci, której jako patronkę nadano Najświętszą Marię Pannę. Dwie znajdujące się w niej sale były przeznaczone dla około 100 dzieci. Okazało się jednak, że 2 maja po południu przybyło do ochronki około 180 dzieci. Już po dwóch tygodniach nastąpiła pierwsza zmiana sióstr, wyjechała s. Ludwika, a na jej miejsce przybyła s. Flawiana Dobosz¹².

Kolejne listy informują nas jednak o tym, że nie wszystko układało się pomyślnie w nowej placówce zakonnej. Pojawiły się konflikty między siostrą przełożoną i Komitetem Opieki nad Dziećmi a księdzem proboszczem i władzami miasta. Trudności piętrzyły się także z powodu niewielkiego budynku, w którym mieszkały i pracowały siostry, i konieczności budowy nowego większego domu.

¹¹ Zob. także: J. Bar, *Historia Domów Zgromadzenia Sióstr Serafitek (1881–1963)*, Kraków 1964, s. 244 (maszynopis przechowywany w ADG).

¹² B. Belchnerowska, *op. cit.*, s. 31–32.

Nie znamy szczegółowego przebiegu ówczesnych wydarzeń. Sytuacja musiała być jednak bardzo napięta, skoro dnia 21 XI 1927 r. została odwołana dotychczasowa przełożona domu zakonnego s. Irena Laskowska. Wiemy to z listów przełożonej generalnej s. Janiny Kołakowskiej do ks. Józefa Domachowskiego oraz samej s. Ireny Laskowskiej. W miejsce odwołanej siostry przełożoną została mianowana s. Babtysta Rychert¹³.

Sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej, kiedy to zmian personalnych nie chciał zaakceptować Komitet Opieki nad Dziećmi z Podgórza. Zachowały się listy, które przepływały w tym czasie między Komitetem a przełożoną generalną zgromadzenia. Pierwszy został wysłany przez Komitet już 20 XI 1927 r. Proszono w nim usilnie o pozostawienie s. Ireny. Determinacja członków Komitetu musiała być ogromna, skoro w zakończeniu listu zagrożono wysłaniem skargi do biskupa, oczywiście w razie niespełnienia kierowanych prośb.

Odpowiedź przełożonej generalnej s. Ireny Kołakowskiej (list z dnia 25 XI 1927 r.) była równie stanowcza i nie dawała najmniejszej nadziei w kwestii zmian personalnych. Komitet nie zaniechał jednak swoich działań. Dnia 27 XI 1927 r. zorganizował w Podgórzu wiec, o którym poinformował listem z tegoż samego dnia przełożoną generalną. W czasie wiecu przyjęto i skierowano do władz zakonu petycję. Oto jej fragment: „Wiec stwierdza, że w interesie ks. proboszcza Domachowskiego było rozbitcie wspomnianego Komitetu, który to w swym czasie ks. proboszcz jako przewodniczący bez należytego uzasadnienia zrzekł się przewodnictwa, co spowodowało rozbitcie Komitetu, a tym samym ucierpiała ochronka wraz z dziećmi, oddając ich pod opiekę magistratową [...]. Liczba dzieci uczęszczających do ochronki o połowę zmalała, wobec czego wiec wzywa nowo wybrany Komitet do rozciągnięcia należytej opieki nad dziećmi i przełożonymi siostrami serafitkami, które również przez Magistrat były ignorowane i krzywdzone. Jednocześnie obywatele miasta Podgórza wyrażają najserdeczniejsze Bóg zapłać siostrze przełożonej Irenie za wzorowe i należyte wychowanie naszych dzieci i polecają nowo wybranemu

¹³ Zob. także: ADG, Księga kapitul i narad generalnych, s. 209.

Komitetowi do powzięcia wszystkich starań u odpowiednich czynników duchowych jak i Rządowych o pozostawienie siostry przełożonej Ireny w Podgórzu. Gdyż opinia wydana w swoim czasie przez ks. proboszcza była stronnicza, a Obywatelstwo do siostry Ireny żywią wielkie uznanie za jej niezliczone zasługi wobec diatwy i społeczeństwa Podgórskiego, wobec czego nie zgadzamy się z narzuceniem nam nowej siostry przełożonej, gdyż to wywoła rozgoryczenie wśród Obywatelstwa, a w szczególności wśród matek, przez co ucierpi ochronka. Przeto powtórnie prosimy o cofnięcie zarządzenia i pozostawienie siostry Ireny w Podgórzu”.

Akcje i pisma inspirowane przez Komitet nie przynosiły oczekiwanego skutku. Nie poddawano się jednak, skoro echo odwołania s. Ireny spotykamy jeszcze w korespondencji z marca 1928 r. Dnia 5 marca Komitet Opieki nad Dziećmi wystosował list do przełożonej generalnej. Podnoszono w nim sprawę kupna terenu pod budowę nowego ośrodka, uzależniając jednak pozytywne załatwienie sprawy od przywrócenia s. Ireny na stanowisko przełożonej. Czytamy w nim między innymi: „Załatwieniem całej sprawy zakupu odnośnego terenu dla przyszej ochronki z kapliczką jak najchętniej się zajmiemy, uważając to za swój obowiązek, tym bardziej że Szanowne Zgromadzenie nie posiada na to potrzebnych funduszów. By jednak nasze załatwienie tej sprawy, jak też i całe przedsięwzięcie nie było daremnym, lecz przyczyniło się do szybkiego urzeczywistnienia tych planów, stawiamy za kategoriyczny warunek przywrócenia nam do Podgórza w jak najkrótszym czasie siostry Ireny, gdyż wierzymy, że tylko ona będzie mogła rozpoczęte dzieło do skutku przy pomocy Bożej doprowadzić. Chcąc być konsekwentnymi w naszym postępowaniu wypowiadamy się tu zupełnie szczerze, że my nie możemy robić żadnych w tym kierunku starań, ani też narażać się na straty materialne, by się jeszcze więcej przez to ośmieszać, nie mając gwarancji, że te starania i fundusz będą do budowy ochronki i kaplicy zużyte. Z drugiej zaś strony musimy również przypomnieć, że p. Dowódca D.O.K. VIII Toruń oświadczył nam, że ów teren oddał ss. serafitkom przez siostrę Irenę, a nie ochronce podgórskiej zależnej od Magistratu, z którym nie ma do czy-

nienia. Pan dowódca generał Berbecki¹⁴ – widząc nagły zwrot Szanownego Zgromadzenia w całej sprawie – może też tym nie jest nadzwyczaj zachwycony, nie mając ze strony Szanownego Zgromadzenia odpowiednich osób do urzeczywistnienia rozpoczętego planu?”.

Odpowiedź przełożonej generalnej s. Janiny Kołakowskiej (z 13 marca) na list Komitetu była też jednoznaczna: „ze względu na postawiony warunek, na który Zgromadzenie zgodzić się nie może, uważamy sprawę całą za ukończoną. Do Urzędu Państwowego Budownictwa Naziemnego w Toruniu dałyśmy odpowiedź odmowną, podając jako powód wysoką cenę kupna”.

Kolejne miesiące przyniosły stopniowe załagodzenie konfliktu. Siostry przy wyraźnym poparciu społeczności miejskiej kontynuowały swoją pracę. Jeszcze raz jednak w tych pierwszych latach pobytu w Podgórzu przeżyły trudne momenty. Otóż po letnich wakacjach w 1934 r. władze miasta podjęły niespodziewaną decyzję odebrania siostrom użytkowanego domu i przekazania go na cele szkolne. W trybie natychmiastowym, dnia 13 października, nakazano siostrom opuszczenie dotychczasowych pomieszczeń. Ochronka została zamknięta. Siostrom pozwolono tymczasowo zamieszkać w pokojach na strychu. Sytuacja wymagała jednak nowych, szybkich decyzji. Wszystko wskazywało na to, że opuszczą one Podgórz, zresztą ku takiemu rozwiązaniu skłaniały się władze zakonu. Jednak siostry mieszkające w Podgórzu, z ówczesną przełożoną s. Romualdą Bągśik na czele, szukały innego rozwiązania. Jedyne wyjście wydawała się budowa nowego domu. Pomimo pierwszych sprzeciwów władz zakonnych, siostrom udało się uzyskać pozwolenie na budowę. Rozpoczęła się ona w kwietniu 1935 r. i trwała do października tegoż roku¹⁵.

Symbolicznym wyrazem końca zawirowań wokół domu zakonnego i trwałego zakorzenienia się sióstr w Podgórzu może być treść listu z dnia 29 X 1935 r. Siostry otrzymały w nim zgodę biskupa sufragana gnieźnieńskiego ks. Antoniego Laubitza na otwarcie kaplicy w nowo

¹⁴ Generał Leon Piotr Berbecki, dowódca Okręgu Korpusu VIII w Toruniu. Zob.: K. Przybyszewski, op. cit., s. 50; H.P. Kosk, *Generalicja polska*, t. 1, Pruszków 1998, s. 56.

¹⁵ B. Belchnerowska, op. cit., s. 33–35.

wybudowanej ochronce i domu zakonnym oraz pozwolenie na przechowywanie w kaplicy Najświętszego Sakramentu. Oznaczało to, że okoliczności wewnętrzne i zewnętrzne sprzyjały, aby nadać tej placówce zakonnej charakter stały. Zakończyły się w ten sposób blisko dziesięć lat trwające starania, najpierw o sprowadzenie, a następnie o zabezpieczenie trwałego pobytu sióstr serafitek w Podgórzu.